

Zamojska Kuźnia Talentów



- czyli mała, wielka, polska, lokalna i bardzo pozytywna historia pod hasłem: coś z niczego

Jesienią roku 2011 pewien, jeszcze w tym czasie nieaktywny, młody człowiek o dość oryginalnym nazwisku - Adam Skrzypek, idzie na szkolne zebranie, na którym uczestnicy mają rozmawiać o zaktywizowaniu zamojskiej młodzieży. Siedzi, słucha i dowiaduje się, że pojawił się pomysł utworzenia klubu dyskusyjnego. Jednak naszego bohatera niezbyt zachwyca ten pomysł. Stwierdza że klub dyskusyjny nie jest czymś, co w dzisiejszych odpowiada potrzebom i zainteresowaniom młodych ludzi.

Nie zraża się jednak i idzie na pierwsze spotkanie klubu, co utwierdza go w przekonaniu, że pomysł ten nie trafi do młodzieży.

Witamy na świecie

Jakiś czas później zszedł grupę młodych ludzi i tak właśnie w Zamościu powstał przez przypadek całkowicie nieformalny wytwór młodzieżowy, nazwany Zamojską Kuźnią Talentów (ZTK). Powstała ona, by zaproponować młodym ludziom z miasta i jego okolic udział w darmowych warsztatach o przeróżnej tematyce. Rozpoczęto

poszukiwanie sponsorów i tak wszystko się zaczęło. Najpierw warsztaty z Informatyki śledczej, potem taneczne w końcu gitarowe. Znaleźli się chętni, nawet sporo, zarówno do uczestnictwa jak i prowadzenia warsztatów. Wszystko więc stopniowo się rozkręciło.

Na pytanie czy było łatwo, Adam Skrzypek, odpowiada, że nie. Kuźnia rozkręcała się początkowo bez funduszy. Na pierwsze zajęcia szukano sal w miejscach publicznych. O dziwo dom kultury odmówił udostępnienia sali. Jednak nikt się tym nie zraził i poszukiwano dalej. W końcu udało się wystartować. Później poja-

wiły się kolejne trudności, m.in. negatywne komentarze. Większość warsztatów odbywa się w ramach edukacji rówieśniczej, to znaczy, że prowadzone są przez młodych dla młodych. W pewnym momencie pojawiły się głosy, że jakim prawem młodzież może uczyć swoich rówieśników, przecież nie ma do tego kwalifikacji. Na pewno nie było to miłe, ale nasz bohater się nie zrezygnował.

Spółeczne prowadzenie warsztatów i rozwijanie pasji, zainteresowań ich uczestników - oto idea Kuźni. Wprawdzie nie jest to działanie profesjonalne ale bardzo wychowawcze.

"Lubię to!" bo...

Kuźnia jest sukcesem, o czym świadczy chociażby liczba ludzi śledzących ją na Facebooku - prawie 250 osób. Dlaczego jest tak wyjątkowa?

Martyna Zbiegień - uczestniczka warsztatów tanecznych: "W Kuźni podoba mi się to, że za całą organizację odpowiedzialna jest młodzież oraz że każdy bez względu na sytuację finansową rodziców może tam przyjść i w jakiś

sposób rozwinąć swoje zainteresowania/hobby."

Kamil Banach - uczestnik warsztatów z informatyki śledczej a zarazem współorganizator: "...miło jest zobaczyć, że jest choć trochę młodych ludzi, którzy zamiast pójść na piwo, czy grać w gry komputerowe, woli przyjść i spędzić czas z innymi ludźmi ucząc się na przykład tańca czy gry na gitarze."

Kuźnia stale się rozwija - pojawiają się nowe twarze, nowe pomysły i nowe zajęcia. Jednak cały czas szuka się osób, które chciałyby się zaangażować w działania warsztatów bądź uczestniczenia w nich.

Kuźnia to taka polska historia w stylu American dream. Powstało coś dobrego z niczego. Mimo początkowych trudności, założenia warsztatów się udały i realizowane są z powodzeniem. :)

Nam pozostaje życzyć Kuźni wszystkiego najlepszego. Więcej informacji o bohaterze artykułu i jego działalności możecie znaleźć na stronie **Zamojskiej Kuźni Talentów:**

<http://www.zktaalentow.pl>

lub na facebookowej stronie:

<https://www.facebook.com/zktaalentow>.

Karolina

Wywiad z pedagogiem

Szkoła to miejsce wielu problemów, konfliktów, z którymi na co dzień musi uporać się młodzież, nauczyciele, a przede wszystkim pedagodzy. Pedagog szkolny - dla wielu istnieje, ale może nie odgrywa zbyt dużej roli. Dla niektórych to człowiek bardzo ważny, a jego gabinet jest miejscem, gdzie mogą rozwiązywać problemy, otrzymać dobrą radę.

Rolę tę w naszej szkole pełni pani:

MARLENA KUŻMA



R: Dlaczego została pani pedagogiem?

M.K: Jeszcze przed podjęciem studiów, marzyłam o pracy z młodymi ludźmi i postanowiłam wybrać kierunek, który dałby mi wiedzę potrzebną do rozwiązywania problemów uczniów.

R: Z jakiego rodzaju problemami przychodzi do pani uczniowie?

M.K: Z różnymi. Czasem są to problemy szkolne, innym razem osobiste.

R: Na czym polega praca pedagoga?

M.K: Pedagog ma, wg mnie, do odegrania w szkole szczególną rolę. Czasami jest osobą, która wysłucha, poprosi nauczyciela o jeszcze jedną szansę dla ucznia lub dowartościuje go, a czasami to ktoś, kto musi zdecydowanie zareagować i przeprowadzić nie zawsze przyjemną rozmowę.

R: Czy lubi pani swój zawód?

M.K: Tak, bardzo! Praca pedagoga daje mi ogromną satysfakcję, chociaż trzeba dodać, że nie zawsze i nie przez wszystkich jest i będzie doceniana. Ale przecież nikt nie mówił, że będzie łatwo. :)

R: Co młodzież powinna wiedzieć o tym zawodzie?

M.K: Jest to odpowiedzialny zawód. Trzeba umieć obserwować jak i słuchać. Chciałabym, aby nasi uczniowie wiedzieli, że zawsze mogą do mnie przyjść i liczyć na dyskrecję.

R: Ile lat pracuje pani w swoim zawodzie?

M.K: Pracuję 6 lat.

R: W jaki sposób rozwiązuje pani problemy?

M.K: Przede wszystkim staram się wysłuchać, potem rozmawiamy, wyciągamy wnioski i próbujemy jakoś temu zaradzić. Pedagog jest zawsze sojusznikiem ucznia.

R: Czy taka zwykła rozmowa pomaga?

M.K: Wydaje mi się, że tak. Już sam fakt, że można było zwyczajnie się wygadać, ale o to trzeba zapytać już uczniów.

R: Dziękuję za wywiad. Życzę sukcesów i satysfakcji z pracy.

M.K: Ja również dziękuję.

Ola

Dzień niezapominajki

Kwiaty, to symbol towarzyszący od tysiącleci wielu kultur i obrzędów. W Unii Europejskiej zazwyczaj każdy kraj ma swój symboliczny kwiat. Tulipan to ulubiony kwiat Holendrów, konwalia - to kwiat Francuzów a hiacynt jest symbolem Anglików. Symbolem polskości została

niezapominajka - skromny kwiatek stanowiący ozdobę naszych łąk, pól i ogrodów i stawów.

Nazwę kwiatka tłumaczy legendą o stworzeniu świata. Kiedy Pan Bóg tworzył świat i przyrodę, zapomniał o małym kwiatku. Ten zaś, zapytał się Pana Boga: "Panie Boże, a jak się będę ja nazywał?" I

wtedy Pan Bóg odpowiedział: "Ty zostań Niezapominajką." Od 2002r. corocznie 15 maja obchodzimy **Dzień Polskiej Niezapominajki**. Dzień Niezapominajki to święto ludzi serdecznych. Tego dnia miłym zwyczajem jest wysyłanie do bliskich i znajomych kartek z

niezapominajkami, aby chronić od zapomnienia pamięć o ludziach i aby wywołać czyjś uśmiech. Dzień ten przypomina, że nasz pobyt na ziemi jest krótki. Trzeba więc chronić dla przyszłych pokoleń wszystko, co na niej się znajduje, doceniać wartość życia i cieszyć się każdą chwilą, wolnością, przyrodą,

słońcem, śpiewem ptaków i uśmiechem bliskiej osoby.

Niechaj niezapominajka zbliża ludzi i uczy wzajemnej serdeczności.

Święto to spodobało się Polakom i coraz więcej ludzi je obchodzi. Kto wie, może będzie obchodzone również i w naszej szkole.

Diana



Do zakochania jeden krok...

Chyba każdy z nas doświadczył porywu wiosennej atmosfery i wie, że ten czas to nie tylko rozwijające się roślinki i śpiewające ptaszki, ale również zakochane pary, które spotykamy na każdym kroku.

Jak na każdą porządną i szanującą się szkołę przystało, tak i w naszym gimnazjum można spotkać gruchające niczym gołąbki, zakochane pary. Tak to już bywa, że zwykle swoją pierwszą miłość spotykamy nie gdzie indziej jak właśnie w szkolnych murach. To prawda, że miłość jest pięknym uczuciem, ale na pewno widok obciskujących się par nie jest przyjemnym, a przede

wszystkim właściwym w szkole.

Trzeba pamiętać, że miłość wymaga intymności. Nie można manifestować jej w sposób publiczny, bo wtedy zostaje obdarta ze swego piękna. Staje się brzydka i wyuzdana. Nie rażą nas uczniowie trzymający się za ręce, wysyłający miłe liściki do ukochanych, czy noszący plecak obiektowi swoich westchnień, bo to jest zupełnie naturalne i na pewno nie ma w tym nic gorszego. Przeciwnie, takie zachowania spotykają się ze strony nauczycieli z życzliwością i sympatią, bo oni też byli kiedyś młodzi.

Nina



Lewy pas, gaz i płynę

Mógł całe dni spędzać na boisku, z desperacją kopać piłkę, cieszyć się każdym zdobyтым golem i marzyć o wielkiej karierze piłkarza lub też, tak jak większość nastolatków, mieć tysiące różnych zainteresowań. Jednak on wybrał coś innego niż wszyscy, trochę niebezpiecznego, lecz dającego poczucie satysfakcji. Na pytanie, kim zostanie w przyszłości z pewnością zna już odpowiedź.

Ciemne, nieduże pomieszczenie, widać tylko zarys kilku opon, silników i mnóstwo porzucanych różnego rodzaju śrubek i kluczy. Zapala się światło, w ciemnym blasku żarówki widać coraz więcej.

"Poznaj miłość mojego życia. Oto ona" - z uśmiechem mówi Adrian, wskazując na małą ciemnozieloną motorynkę. "A tak właściwie to jest ich dwie"- pokazuje czerwony, trochę przerobiony motor, marki WSK. To tylko zwykłe maszyny, kawałek blachy, trochę metalu i silnik, jednak dla niego jest to coś więcej, coś co kocha i za nic w świecie nie pozwoliłby sobie tego odebrać.

Od dziecka pasjonowało go wszystko, co posiadało dwa kółka. Najpierw były to rowery, jednak one z czasem przestawały mu wystarczać. Chciał czegoś, czemu mógłby się oddać z jeszcze większym poświęceniem.

Tak więc 9 czerwca 2008r., trzynastoletni Adrian zaczyna swoją motocyklową przygodę. Początki były bardzo trudne. Wiele upadków i kontuzji. "Pamiętam ten dzień, kiedy dostałem motorynkę - sprzęt, od którego wszystko się zaczęło. Nigdy nie zapomnę też swojej pierwszej jazdy, która niestety skończyła się tym, że wylądowałem na drzewie." Jednak po



wielu próbach w końcu mu się udało.

Tak minął rok, pierwszy sezon, pierwsze lato z motorami. Powoli nadchodziła zima. Adrian musiał wtedy pożegnać się z motorynką, zamykając ją w swojej "świątyni", do której i tak bardzo często zaglądał. Zima nareszcie się skończyła. Świeciło słońce, asfalt był suchy - wręcz idealne warunki do jazdy. Jednak

nie było już tak, jak wcześniej. "Wtedy nie próbowałem znowu śmigać po mieście moją super speed maszyną, ale nie było też gdzie jeździć, a kręcenie kółeczek na małym kawałku asfaltu to nie to, co chciałem robić. Pewnego dnia wraz z kolegą oglądaliśmy gazetę z zdjęciami różnych akrobacji na tych właśnie

maszynach.

Zainteresowało mnie to bardzo i postanowiłem spróbować. Bardzo dobrze pamiętam ten dzień, kiedy nie wiedząc co i jak pojechałem do drugiego kolegi i opowiedziałem o wszystkim. Natomiast on bez żadnego tłumaczenia po prostu powiedział: "Dawaj na koło". Skończyło się to połamaniem tylnego błotnika i lampy.



Nigdy nie zapomnę, co się wtedy działo, nawet tego, jak zadzwoniła do mnie mama i powiedziała, że bym przyszedł na obiad. Bardzo szybko wróciłem do domu, ponieważ były to pierogi z serem, a lubię je prawie tak bardzo jak jazdę na motorze. Tak właśnie zaczął się kolejny etap w życiu Adriana

ny asfaltowy plac, na którym bardzo często przebywali. Idąc ulicą, z daleka usłyszeć można było dźwięk motoru, co bardzo ciekawiło przechodniów. Jednak po pewnym czasie musieli oni opuścić ten plac i znów zostali bez miejsca do treningów i tak jest do dziś. Jednak chłopcy się nie poddali.

stunt - przygoda rozpoczęta. Ćwiczył coraz więcej i więcej. Biorąc z niego przykład wielu kolegów też zaczęło stawić na koło. Mieliliśmy marzenia i plany, do szczęścia brakowało nam tylko jednego miejsca, w którym moglibyśmy ćwiczyć. Po kilkudniowych poszukiwaniach chłopaki w końcu odnaleźli idealne miejsce do treningów. Był to nie dość duży ogrodzo-

Każdy z nich posiada swoją stunt maszynę oraz zapał i chęć do pracy. Ćwiczą bardzo często - osobno lub też wszyscy razem. Zdają sobie sprawę z tego że każdego dnia ryzykują utratą zdrowia a nawet życia, jednak oni to po prostu kochają.

Karolina

XX wieczni faceci w czerni

4 maja swoje święto obchodzą kominarze - ludzie zawsze usmoleni w sadzy w sadzy z kominów.

Kominarze są bohaterami jednego z najbardziej znanych przesądów - niejednego z nas widząc kominarza na ulicy odruchowo łapie się za guzik. Podobno to przynosi szczęście.

Dawniej niektóre pary biorące ślub prosiły kominarza, aby czekał na wejście weselnego orszaku u bram kościoła. Wierzono, że dzięki temu będą szczęśliwym małżeństwem. Kominarza widziałam tylko w bajkach.

Zadałam pytanie uczniom naszej szkoły, czy widzieli kiedyś, tego



człowieka od brudnej roboty. 13 osób na 15 odpowiedziało, że nie. No cóż, w dzisiejszych czasach ujrzeć kominarza naprawdę graniczy z cudem. Obecnie czyszczeniem kominów zajmuje się nowoczesna technologia. I chociaż ich zawód wymiera, nadal są potrzebni. W niektórych

sytuacjach technika się nie sprawdza. Potrzebny jest człowiek. Ci faceci łążą po dachach, wchodzą do kominów i szybów wentylacyjnych - coś a`la agenci z amerykańskich produkcji filmowych. Należy im się takie święto!

Karolina M

Pijacka rzeczywistość

Chleją wszyscy, lecz nikt o tym nie mówi. Większość przed ukończeniem 18 lat piła. To w końcu normalne. Jeżeli jest na świecie jeszcze jeden rodzic, który myśli, że jego dziecka ten problem nie dotyczy, jest w błędzie.

Zakazany owoc smakuje najlepiej.

W naszych czasach, alkohol jest częścią naszej codzienności. Zawsze ukazane są nam wporst "idealne" wzorce do naśladowania.

Piją wszyscy, koledzy, sąsiedzi, wesoły pan w reklamie telewizyjnej. Skoro wszyscy, więc dlaczego my mielibyśmy nie pić? Przecież to musi być smaczne. Prawda!? Jedni wyśmiewają się z drugich: "Ona nigdy nie piła!" lub "On nie lubi piwa!" Tego typu komentarze stają się pretekstem do dręczenia innych. Picie alkoholu ma, według nas gimnazjalistów, zaimponować innym rówieśnikom. Po prostu, niepicie alkoholu w gimnazjum to dla niektórych wstyd! Przypominam, że alkohol prawnie jest

zabroniony do 18 roku życia i spożywanie go jest traktowane jak przestępstwo. Każdego roku do samochodu wsiadają tysiące kierowców po kieliszku lub nawet kilku kieliszkach. Coraz częściej

słyszymy, jak ktoś pijany pobił lub zabił niewinną osobę. Ciągłe pijani de wianci gwałcą dziewczęta, w co czwartym domu pijany tato katuje swoje dzieci. Wszyscy o tym

mówią, a dlaczego nic nie robią by to zmienić? Mało kto wie, że spożywanie alkoholu działa niszcząco na wątrobę, powodując po wielu latach picia nieodwracalną marskość,

ponadto zwiększa ryzyko wystąpienia raka dna jamy ustnej, raka gardła, krtani, przełyku i wątroby. Podsumuję krótko: NA ZDROWIE?!



STATYSTYCZNIE:

Nasz kraj jest w czołówce jeżeli chodzi o roczne spożycie alkoholu na jednego dorosłego mieszkańca.

Średnio co roku dorosły mieszkaniec naszego kraju wypija 13,3 litra czystego spirytusu. To dwa razy więcej, niż wynosi średnia światowa - 6,1 litra czystego alkoholu rocznie.

Statystyczny Polak wypija rocznie 8 litrów wódki. Podczas gdy w większości krajów europejskich ta średnia to ok. 5 litrów.

Niepokoju również fakt, że w naszym kraju jest bardzo mało abstynentów, a w ciągu ostatnich pięciu lat przybyło osób deklarujących regularne spożywanie alkoholu.

Pijemy dwa razy więcej, niż wynosi średnia światowa!

Z głową w chmurach

Marzenia. Każdy z nas je posiada. Ilu jest udzi, tyle jest różnych pragnień. Każdy ma swoje własne i niepowtarzalne. Jedni chcą być super sportowcami, muzykami, tancerzami a inni architektami, nauczycielami, doradcami. Jedni wolą być cały czas w ruchu, innych to męczą.

Marzenia są ważne. Ubarwiają naszą szarą rzeczywistość i wyznaczają nam cel w życiu. Gdy mamy marzenia, stajemy się bardziej wyrozumiali dla innych. Nigdy nie rezygnuj ze swoich marzeń oraz ze starań o ich spełnienie, bo wtedy życie nie będzie miało większego sensu, a ty

staniesz się smutnym człowiekiem. Walcz o to, co kochasz. Nigdy się nie poddawaj, nie zapominaj o własnych pragnieniach, o samym sobie. Potrzebna jest tylko wiara w to, że dasz radę. W tym momencie nie jest ważne jak, ważne jest, czy postawisz pierwszy krok. Cała reszta odstąpi się kawałek po kawałku w odpowiednich momentach. Gdybyśmy nie mogli zrealizować swoich pragnień, nigdy by się one nie pojawiły.

Warto posłuchać swojego wewnętrznego ja i spełniać marzenia. Przynajmniej spróbować, żeby potem nie żałować i mówić na stare lata: "a mogłem..."

Kasia

"Nawet jeśli czasem trochę się skarżę - mówiło serce - to tylko dlatego, że jestem sercem ludzkim, a one są właśnie takie. Obawiają się sięgnąć po swoje najwyższe marzenia, ponieważ wydaje im się że nie są ich godne, albo że nigdy im się to nie uda. My, serca, umiemy na samą myśl o miłościach, które przepadły na zawsze, o chwilach, które mogły być piękne, a nie były, o skarbach, które mogły być odkryte, ale pozostają na zawsze niewidoczne pod piaskiem. Gdy tak się dzieje, zawsze na koniec cierpimy straszliwe męki."



;Redaktor naczelny:
Karolina Sobczuk
Zespół redakcyjny:

Ola Malec,
Diana Czechońska
Katarzyna Socha
Karolina Maciąg
Nina Sobolewska
Magda Szawara
Monika Okoniewska
Katarzyna Fus
Anna Żuk
Ewa Wypych

